Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.**
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. **25 gr.** we Lwowie i na prow.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GAZETA PORANNA

KUPON **Nr. 19** KONKURSU KARNAWAŁOWEGO

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9120. *Lwów, wtorek 4 lutego 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp ***Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER***

Obchód 10-lecia Ligi Nar. w Warszawie.

Krwawe starcia heimwerowców z socjalistami pod Gracem. - Polska uległa Niemcom w hokeju lodowym.

POWRÓT TARDIEU DO PARYŻA.

Paryż, 2 lutego (PAT). Wczoraj wieczorem o godz. 23.15, **premier Tardieu powrócił do Paryża,** powitany na dworcu przez wyszystkich ministrów, liczne osobistości ze świata politycznego oraz tłumy zebranej na dworcu publiczności, która **zgotowała premierowi gorącą owację.**

PREZYDENT PARLAMENTU FINLANDZKIEGO.

Helsingfors, 2. lutego (PAT) Prezydentem parlamentu został wybrany dr. **Virkkner z partji zjednoczeniowej.**

LICZBA FASZYSTÓW.

Rzym, 2. lutego (PAT) Według doniesień dzienników, **gwardja faszystowska liczy obecnie 400.000 bagnetów i kilkaset karabinów maszynowych.**

NABOŻEŃSTWO KU UCZCZENIU PAMIĘCI ZABÓJCY ARC. FERDYNANDA.

Wiedeń, 2. lutego; (PAT) Według doniesień z Serajewa, odbyło się tam dziś o godz. 11. **nabożeństwo żałobne, połączone z obchodem ku uczczeniu pamięci Gawryła Principa.** Obchód miał charakter ściśle prywatny. Przedstawiciele władz i stowarzyszeń nie brali w niem udziału.

„MISS POLONJA" W DRODZE DO PARYŻA.

Berlin, 2. lutego (PAT) Dziś rano, w przejeździe do Paryża, **minęła Berlin,** w towarzystwie swego ojca, **p. Zofja Batycka, Miss Polonia na rok 1930.**

Konferencje Tardieu

z przywódcami stronnictw.

PREMIER UDZIELI ODPOWIEDZI NA INTERPELACJĘ W SPRAWIE UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO.

Paryż, 2 lutego (PAT). Premier Tardieu poinformował **prezydenta Doumergue o stanie rokowań na konferencji londyńskiej,** poczem odbył narady z kilkoma przewódcami stronnictw parlamentarnych, między nimi z deputowanym Blumem.

Briand powraca do Londynu we wtorek, Tardieu zaś we środę. W piątek powraca Tardieu do Paryża, aby wziąć udział w posiedzeniu Izby, na którem udzielona będzie odpowiedź rządu w sprawie **interpelacji o ubezpieczeniu społecznem.**

Wiedeń zadowolony z wizyty

kanclerza Schobera w Rzymie.

PRZEDMIOTEM KONFERENCJI BĘDĄ SPRAWY WŁOSKO - AUSTRJACKIE.

Wiedeń, 2. lutego. (PAT). Prasa poświęca wizycie kanclerza Schobera w Rzymie artykuły wstępne, wyrażające zadowolenie, że **stosunki między Austrją i Włochami poprawiły się.**

Pobyt kanclerza Schobera w Rzymie obliczony jest na 3 dni.

„Reichspost" podaje, że konferencja między kanclerzem Schoberem a Mussolinim dotyczyć będzie **ogólnej sytuacji europejskiej i spraw austrjacko-włoskich.** „Reichspost" podkreśla, że opinja publiczna Austrji **wdzięczna jest Włochom za poparcie, użyczone Austrji na konferencji haskiej**

Sowiet moskiewski zmonopolizował

HANDEL ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY.

Moskwa, 2 lutego (PAT). Sowiet moskiewski zakazał osobom prywatnym zajmowania się handlem **artykułami metalurgicznemi, skórzanymi, szklarskimi, włókienniczymi, elektrotechnicznymi, budowlanymi, radiotechnicznymi oraz handlem naftą, cukrem, solą, zapałkami, tytoniem i papierosami.**

Artykuły te będą odtąd sprzedawane tylko w magazynach państwowych i spółdzielniach.

UROCZYSTOŚĆ IMIENIN P. PREZYDENTA W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz, 2 lutego (PAT). Ku uczczeniu imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej, odbyła się w dniu dzisiejszym o godz. 12 w południe, **w Teatrze Miejskim, akademia,** na której obecni byli przedstawiciele władz miejscowych, z dowódcą 15. dywizji piechoty, **generałem Thomem na czele.**

Uczestnicy akademji wysłali telegram z życzeniami do p. Prezydenta.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZNIKNIĘCIA GEN. KUTIEPOWA STANĘŁO NA MARTWYM PUNKCIE.

Paryż, 2. lutego (PAT) Policja prowadzi energiczne śledztwo w związku z tajemniczem zniknięciem generała Kutiepowa, **na właściwy trop jednak dotychczas nie natrafiono.**

SPRAWA UDZIELENIA PRZYTUŁKU EMIGRANTOM CHORWACKIM W AUSTRJI.

Wiedeń, 2. lutego. (PAT). Socjalistyczny „Der Abend" twierdzi, że **rząd jugosłowiański poczynił u rządu austrjackiego przedstawienie z powodu udzielenia przez Austrję przytułku emigrantom chorwackim,** jakoteż z powodu **tajnych dokumentów Heimwehry z archiwum w Gracu,** nabytych przez Jugosławję, Włochy i Węgry.

DOROCZNE ZEBRANIE GÓRNOŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU WYNALAZCÓW

Katowice, 2. lutego (PAT) W sali Rady Miejskiej odbyło się dziś doroczne **zebranie Górnośląskiego Związku Wynalazców,** pod przewodnictwem inżyniera Bizon

Król Leszczyński pierwszym twórcą idei Ligi Narodów.

Przemówienie min. Zaleskiego na Akademji poświęconej 10-leciu Ligi Narodów

Warszawa, 2 lutego (PAT). Dziś o godz. 12. w południe, w wielkiej sali rady miejskiej, **odbyła się uroczysta akademja**, poświęcona **10-lecia Ligi Narodów**, zorganizowana przez Federację Przyjaciół Stowarzyszenia Ligi Narodów.

Akademję zaszczycili między innymi, swą obecnością minister spr. zagranicznych **p. August Zaleski**, wiceministrowie **Wysocki, Doleżal**, prezes sejmowej komisji spraw zagranicznych **Janusz Radziwiłł**, liczni przedstawiciele dyplomacji, **ambasadorowie Francji, Anglji i Włoch**, metropolita kościoła prawosławnego **Djonizy**, posłowie Loewenherz, St. Stroński, Okulicz, Graliński, b. poseł Thugutt, przedstawiciele świata naukowego, prasy oraz zaprosz. goście.

Idea Ligi Narodów nie była Polsce nigdy obcą.

Akademję zagaił dłuższem przemówieniem przewodniczący F. P. S. L. N. prezes **Dembiński**, który nawiązując do pierwszego posiedzenia Ligi Narodów w dniu 16. stycznia 1920, zwołanem przez prezydenta Wilsona, pod przewodnictwem oddanego sprawie pokoju Paula Boncoura, **wspomniał o założeniach, w których powstała Liga Narodów**, a którym przyświecała nadzieja i pragnienie, aby **przyszłe pokolenia uchronić i zabezpieczyć** przed powtórnem **powtérzeniem się ludzkiej tragedji**. Mówca zaznacza dalej, że od pierwszej chwili powstania Ligi, aż do dnia obecnego poświęcane są wielkie **wysiłki dla ubezpieczenia pokoju**, na podstawie zgodnego porozumienia. Niema zgoła problemu, któryby w łonie Ligi nie znalazł zrozumienia dla zrealizowania idei pokoju. To też nie można być biernym wobec tych doniosłych zdarzeń. Mówca zakończył oświadczeniem, w którem stwierdza, że **idea Ligi Narodów nie była w Polsce obcą, przeciwnie, idea ta jest jej bardzo bliską.** Polska zawsze duchowo należała do wielkiego związku narodów. Było to więc **potrzebą** i koniecznością, że Polska do Ligi Narodów przystąpiła. Jesteśmy szczęśliwi, że wobec ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego możemy wyrazić radość wielką, że **właśnie w 10-lecie istnienia Ligi**, danem było narodowi polskiemu należeć do tej instytucji, danem było w dniu tym **polskiemu ministrowi spraw zagranicznych otworzyć i przewodniczyć temu wielkiemu zgromadzeniu.** Składamy p. Ministrowi **hołd** za to umiejętne i godne narodu polskiego prowadzenie obrad a od siebie pozwolę sobie złożyć p. ministrowi serdeczne życzenia dalszego sukcesu na tem polu.

Z koleji zabrał głos minister spraw zagranicznych p. **August Zaleski**, który między innemi powiedział, co następuje:

Zagadnienia organizacji pokoju, rozbrojenia, arbitrażu, oraz środki zapobieżenia wojnie są to problemy, które zajmują obecnie umysł każdego myślącego człowieka. Nie ma dziś jednego inteligenta, któryby o sprawach tych nie myślał. Gdyby Liga Narodów nic więcej nie zrobiła, jak to, iż **postawiła pod obrady publiczne te ważne kwestje**, to już należałoby powiedzieć, iż spełniła ona wielkie zadanie. Udało się jej jednak stworzyć ducha pokoju we własnem łonie, **ideę tę włożyć na usta ludzi, spopularyzować ją i przekonać ludzi**, że w zrealizowaniu jej leży ich własne dobro. Głos jej więc nie był głosem wołającego na puszczy. **W tej pracy Polska nie dała się prześcignąć.** Zasług, jakie na tej drodze położyliśmy, nie będę wymieniał, są one ogólnie znane.

Już przed dwustu laty przewidywano trudności ze strony potęg morskich.

Polska nietylko ówczesnym państwom nie ustępowała kroku na tej drodze. Już dwa wieki temu ojczyzna nasza wydała męża stanu, którego wielki duch i **rozum powzięły już wówczas myśl stworzenia Ligi Narodów. Był nim nieszczęśliwy nasz monarcha** Stanisław Leszczyński. Jego memorandum w tej sprawie z Nancy zdumiewa przenikliwością i niezwykłą zdolnością wnikania w najzawilsze problemy międzynarodowe. Leszczyński wychodził z założenia, iż **pokój nie może być zabezpieczony, o ile nie będzie stworzona Liga Narodów.** Jeżeli wybuchowi wojny przeszkodzić nie można, to przynajmniej — mówił on — poszukajmy sposobów, aby **stały się katastrofą dla tych, którzy nie będą obawiać się jej wywoływać.** Jeżeli nie będzie można bezkarnie wojować, to każdy będzie wolał zostawić sąsiadów swoich w spokoju. Wprawdzie, zgodnie z duchem czasu, Leszczyński pragnął do swojej Ligi skaptować **tylko państwa chrześcijańskie**, było to jednak ówcześnie zupełnie zrozumiałem. Następnie minister Zaleski przytacza jeden z ustępów memorjału Leszczyńskiego, który mówi o zadaniach Ligi i stwierdza, **że zasady, sankcji, koncyljacji i arbitrażu nie ąły już obce Leszczyńskiemu.** Jak dalece Leszczyński przemyślał swoje memorandum, jak zupełnie pojmował trudności, jakie będą się piętrzyły na jego drodze, widać choć by z tego, iż największe **trudności przewidywał od strony potęg morskich.** Obawiał się król jednak, iż nowość jego idei może wydawać się zbyt śmiałą. Ale tylko doświadczenie może przekonać do rzeczy.

Po przemówieniu p. ministra Zaleskiego, przemawiał **p. Zygmunt Nagórski** który w dłuższym wywodzie zobrazował prace dokonane przez Ligę Narodów w ciągu 10-ciu lat, kończąc swoje przemówienie oświadczeniem, iż **Polska zawsze iść będzie w pierwszych szeregach tych narodów, które wysoko niosą sztandar wielkiej idei pokoju.**

Z kolei przemawiali przedstawiciele różnych organizacyj.

Zamykając Akademję, **profesor Dembiński** podziękował obecnym za przybycie, a specjalnie p. ministrowi Zaleskiemu za wygłoszone przemówienie.

—o—

Nowy kurs w Hiszpanii

WPROWADZENIE DAWNEGO USTROJU ADMINISTRACYJNEGO.

Madryt, 2. lutego. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rada ministrów postanowiła wprowadzić stopniowo dawny **ustrój administracyjny**, zatwierdziła statut federacji studentów i przywróciła na stanowiskach szereg profesorów uniwersytetu z zachowaniem dawnych stopni starszeństwa.

Madryt, 2. lutego. (PAT). Prezes rady miejskiej oraz **kilku radnych podało się do dymisji.**

Madryt, 2. lutego. (PAT). **Król**, jak dotychczas, **będzie przewodniczył co czwartek** na posiedzeniu rady ministrów.

Madryt, 2. lutego. (PAT). Stowarzyszenie dziennikarzy zwróciło się do Berenduera z prośbą **o przywrócenie wolności prasy.**

Barcelona, 2. lutego. (PAT). Gubernator cywilny **gen. Dalbosh podał się do dymisji.** Ustąpiło również kilku gubernatorów cywilnych innych prowincji.

Krwawe starcia Heimwehrowców.

Z SOCJALISTAMI POD GRACEM.

Wiedeń, 2. lutego. (PAT). W miejscowości **Eggenberg pod Gracem** rozlepiali w ciągu nocy ubiegłej członkowie **tutejszej Heimwehry plakaty propagandowe**, przyczem przyszło do starcia **z socjalistami, w ciągu którego oddano** do siebie **kilka strzałów rewolwerowych**. Dwaj członkowie Heimwehry i czterech przeciwników **odniosło rany.** Śledztwo nie zdołało doychczas ustalić winnych tego zajścia.

—o—

ZYGZAKI

Najpierw „p'us“ czy -- „minus“?

Lwów, 3. lutego.

I.

Jeden fragment rozmowy:

— Józef jest nietowarzyski i gburowaty...

— Ale jest szlachetny i uczciwy...

— Kłania się w arogancki sposób...

— Umie być prawdziwym przyjacielem.

— Cóż ty go tak chwalisz?

— Bo uważam, że od tego zacząć należy!

— Dlaczego?

— Najpierw „plus“, potem „minus“!

II.

Drugi fragment rozmowy:

— Stefanja ma zadarty nos!

— Ale prześliczne usta!

— Piegowatą twarz!

— Ale cudowne oczy!

— Niekształtną figurę!

— Ale niezrównane ręce!

— Cóż ty ją tak chwalisz?

— Dlaczego cię to dziwi? Najpierw „plus“, a potem minus“!.

III

Jakże mało jest kobiet i mężczyzn, którzyby trzymali się tej zasady? A przecież świadczy ona doskonale o zasadniczem nastawieniu duchowem człowieka wobec bliźnich. Człowiek sprawiedliwy i pozytywnie wobec życia ustosunkowany, człowiek mający w swem sercu złote słońce prawdziwej, a tak rzadkiej dzisiaj dobroci, zaczyna zawsze od „plusów“, a kończy na „minusach“. Zgryźliwy, jadowity podjadek, nienawidzący świata i ludzi, z rozkoszą wskazuje plamy i chętnie nawet na nich poprzestaje...

IV.

Śledźcie waszych bliźnich... Obserwujcie, jak używają owego „plus“ i „minus“. Doskonały to sposób na demaskowania podłości ludzkiej — na zajrzenie pod maskę konwencjonalnej obłudy prawdziwej, wrzodami pokrytej twarzy...

Ariel.

WYNIKI MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU SZACHOWEGO.

San Remo, 2. lutego (PAT) W 12 rundzie wygrali białemi: Nimcowicz z Moncellim, Spielmann z Collem, Alechin z Araizą i Ahues z Remi. Czarnemi wygrali: Yates z Kmochem i Bogolubow z Tartakowerem. Partje Vidmar—Grau i Maroczy—Rubinstein zakończyły się na remis.

Stan turnieju: Alechin 11 p., Rubinstein 9 p., Niemcowicz 8 p., Bogolubow 7.5 p., Vidmar i Yates po 7 p., Tartakower i Ahues po 6.5 p., Kmoch 5.0 p., Maroczy, Spielmann i Colle po 5 p., Monticeli 4 p., Araiza i Grau po 3.5 p. oraz Romi 2.5 p.

—o—

PAROWIEC HOLENDERSKI W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Marsylja, 2. lutego (PAT). Tutejsza radiostacja przejęła wiadomość radiostacji Monsante, która donosi, że parowiec holenderski „Merop“ znajduje się w niebezpieczeństwie pod 40° 14 szerokości północnej i 9° 48 długości zachodniej.

—o—

MEDYCYNA A ZDROWIE
DODATEK TYGODNIOWY „GAZETY PORANNEJ".

Hemoroidy - choroba urzędnicza.

Lwów, 3. lutego.

Za dawnych czasów, gdy emeryci byli emerytami, a pensje pensjami, wtedy szanujący się urzędnik, wysłużywszy lat szereg wiernej służby, odszedł w zacisze domowe z wysłużoną emeryturą i chorobą urzędniczą — guzami krwawniczemi (hemoroidami).

Co to są guzy krwawnicze?

Guzy krwawnicze są to rozszerzone naczynia żylne odbytnicy. Żylaki te w większości swych przypadków powiają wewnątrz odbytnicy i dopiero wtedy, kiedy pod wpływem mas kałowych się powiększą, przesuwają się coraz bardziej ku dołowi, aż wreszcie uwypuklą się na zewnątrz w postaci sinawo-czerwonego guza.

Skąd guzy takie się biorą?

Przyczyna wywołująca te guzy jest bardzo rozmaita. Wpływa na to niewątpliwie konstytucja, skłonność do guzów takich jest bowiem często wrodzona, a i to głównie u rasy semickiej. Najrozmaitsze zaburzenia krążeniowe, spowodowane przez niewłaściwy sposób życia, oraz przez najrozmaitsze choroby, jak np. przez guzy i puchliny brzuszne, oraz zaparcie stolca. Siedzący tryb życia, długotrwałe leżenie z powodu choroby, wreszcie ciąża usposabiają organizm do tego przykrego schorzenia. Guzy krwawnicze sprawiają choremu przykrość, zwłaszcza, gdy ulegają obrzmieniu.

Hemoroidy nie są przez się niebezpieczne nawet i wtedy, gdy krwawią.

Stają się jednakowoż niebezpieczne głównie dlatego, ponieważ są one siedliskiem bakterji i punktem zaczepienia najrozmaitszych zakażeń. **Społeczne znaczenie tego cierpienia jest niezmiernie duże ze względu na jego rozpowszechnienie.** I stąd sprawą tą zajmuje się przedewszystkiem medycyna społeczna.

Konstytucji swojej człowiek samowolnie zmienić nie może. Jednakowoż zmienić może tryb życia. Obowiązkiem tedy wszystkich urzędników i ludzi siedzących jest odbywanie większych spacerów w ciągu dnia, zwracanie bacznej uwagi na regularny miękki stolec, oraz uprawianie odpowiednich do wieku sportów. Unikać też należy ostrych przypraw, napojów wyskokowych i kawy i obfitych posiłków. — Przyczyną częstych guzów krwawniczych u żydów ma być tłusta i pieprzona kuchnia żydowska.

Metod leczenia tych guzów mamy bardzo wiele. Zaznaczyć jednakowoż trzeba, że leczenie t. zw. czopkami czy nawet kąpielami ciepłemi nie prowadzi do celu dlatego, ponieważ przynosi ulgę tylko chwilową.

Jedynem leczeniem właściwem jest leczenie chirurgiczne, albo też wprowadzaniem do tych guzów samych lub w okolicę guzów odpowiednich płynów, powodujących zmiany zakrzepowe. Metoda ta znana jeszcze od roku 1871, nabrała obecnie rozgłosu, dzięki rozpowszechnionej metodzie leczenia żylaków wstrzykiwaniami.

Zakażenie przez pomadkę do ust.

Lwów, 3. lutego.

Profesor uniwersytetu berlińskiego Buschke doniósł o zakażeniu kiłowem (syfilis) 23-letniej służącej drogą pomadki. Służąca ta pożyczyła sobie pomadkę swojej pani, ktora chorowała na kiłę. Pomadką tą posmarowała sobie wargi i uległa w ten sposób zakażeniu. Jeśli tedy musimy już używać pomadek, to używajmy własne.

O uodpornieniu przeciwko grypie.

Lwów, 3. lutego.

Coroczne fale grypowe i ich przykre następstwa zmuszają lekarski świat naukowy do szukania drogi w kierunku zwalczenia tej społecznej choroby. Badania dotychczasowe do celu nie doprowadziły. I dlatego wzbudziło pewne zainteresowanie badanie bakterjologa berlińskiego Piorkowskiego, który opracował swoistą biologiczną metodę zwalczania grypy.

Metoda ta wyszła już ze sfery laboratoryjnej i próbują ją klinicyści a pierwsze jaskółki tych badań pojawiły się w dniach ostatnich (25 stycznia) w fachowej prasie lekarskiej.

Piorkowski sporządził ze wszystkich przypuszczalnych zarazków grypy odpowiednio unieszkodliwionych i ich toksyn specjalny preparat nazwany „salvigripp". Preparat ten zupełnie dla organizmu nieszkodliwy przyjmuje się pod postacią pastylek kilka razy dziennie.

Pastylki mają podobno nie tylko właściwości lecznicze ale i zapobiegawcze.

Dotychczasowe badania kliniczne potwierdzają przypuszczenia Piorkowskiego i to zarówno w grypie łagodnej jakoteż i w jej powikłaniach w zapaleniach oskrzeli i ciężkich zapaleniach płuc.

Do handlu pastylki te jeszcze nie zostały wprowadzone.

Choroby skórne mody.

Lwów, 3. lutego.

Skóra ludzka reaguje bardzo żywo na szkody, które moda obecnie płci pięknej wyrządza. Zwyczaj nasuwania kapelusza bardzo głęboko na czoło wywołuje często wypryski na czole. Podobnie wywołuje także wypryski w okolicy karku głęboko wsunięty kapelusz u pań, golących karczyk.

Barwny jumper z wełny czy też sztucznego jedwabiu wywołuje często najrozmaitsze schorzenia skóry, wełna bowiem i sztuczny jedwab nie są wygotowane przed wprowadzeniem do handlu.

Schorzenia skórne wywołują wreszcie pończochy. Panuje bowiem przykry zwyczaj, że pończocha przechodzi długo z rąk do rąk tak sprzedającego jak też konsumenta, zanim dostane się w ręce właścicielki. Po drodze nabiera ona często cech szkodliwych i **dlatego należy pończochy wyprać i dopiero wtedy ubrać.**

Tężyzna umysłowa i charakter dziecka

ZALEŻNA JEST OD ILOŚCI JEGO RODZEŃSTWA.

Lwów, 3. lutego.

Znany społecznik lekarski i socjolog Busemann zajął się ciekawym problemem wpływu rodzeństwa na rozwój dziecka. Przekonał się, że najgorzej rozwijają się jedynacy. Są oni wiecznie niezadowoleni, niezręczni, do życia nienależycie przygotowani i nerwowi.

Najlepiej rozwijają się dzieci, które mają troje rodzeństwa, przy czem wybija się zwyczajnie dziecko najstarsze.

Rodziny wykazujące większe rodzeństwo ponad czworo stają się gorszem dla dzieci środowiskiem.

W myśl wywodów hasłem rodzin nem **dnia winno być dzieci czworo.**

Jak i kiedy dzieci chorują?

Lwów, 3. lutego.

Pedjatra włoski Ruppi zajął się badaniem dzieci, chłopców i dziewcząt, by ustalić, w jakim wieku i w jakiej mierze zapadają one na t. zw. schorzenia dziecięce.

Badacz ten doszedł do wniosku, że częściej chorują chłopcy aniżeli dziewczęta. Na dyfterję zapadają chłopcy najczęściej w 2, dziewczęta zaś w 3 r. życia. Na tyfus brzuszny chorują dzieci głównie między 2—7 r. życia. Zaburzenia w przemianie materji wykazują dzieci w 1 r., na zapalenie płuc zaś w 2 r. życia. Wrodzone wady serca stwierdził lekarz ten głównie u dziewcząt.

O wzorowem mleku dla miast.

Lwów, 3. lutego.

Mleko odgrywa jak wiadomo wielką rolę w odżywianiu szerokiej ludności, a w szczególności w życiu dzieci. Propaganda za mlekiem odbywa się obecnie na całym Zachodzie, gdzie zorganizowano specjalne stoiska i kioski wyszynku mleka.

Nie każde jednak mleko przynosi korzyść zdrowiu ludności. Mleko rozwodnione i fałszowane powoduje rozmaite schorzenia jelit, mleko zaś krów chorych szerzy rozmaite choroby, a w szczególności gruźlicę.

Zjazd lekarzy czechosłowackich zajął się tem zagadnieniem, domagając się, by mleko stało się przedmiotem ustawodawstwa państwowego. Na zjeździe tym wysunięto następujące postulaty: Ustawowe ustalenie minimum składników mleka i odpowiedniej kontroli; przymus pasteryzowania mleka dla miast; przymus koncesyjny oraz dowód uzdolnienia dla handlu mlekiem; przymus koncesyjny dla wytwórców specjalnych przetworów mleka; otwarcie szkół dla wytwórców i handlarzy mleka; wszczęcie propagandy w kierunku uświadamiania publiczności o zdrowem i chorem mleku.

—o—

Specjalistka w odżywianiu.

Lwów, 3. lutego.

Przy studjum lekarskiem w Chicago otworzono obecnie nowe studjum, poświęcone nauce o odżywianiu, frekwentowane głównie przez kobiety. Studjum to obejmuje biochemję, bakterjologję, higjenę, chemję, przemianę materji i odżywiania, kursy techniczne jak desynfekcję, naukę o środkach żywności i higjeny mieszkań. Studja te kończy się uzyskując tytuł magistra. Specjalistki w odżywianiu jeżdżą po miastach z odczytami i pokazami nowych zdobyczy nauki o odżywianiu. W instytucjach o charakterze społecznym czuwają nad higjeną z zakresu odżywiania, chodzą po domach i pomagają gospodyniom w racjonalizacji odżywiania. Kierują stroną djetetyczną w pracowniach naukowych, prowadzą dział przyrządzania potraw w fabrykach środków spożywczych. Są doradcami wielkich hoteli i restauracji, gdzie pracują nad ulepszeniem potraw i dostosowanie ich do potrzeb nowoczesnej higjeny odżywiania. Gaża tych doradców wynosi około tysiąc dolarów.

Skrzynka zdrowia.

Władysław Z., Stanisławów. Ilości godzin snu oznaczyć nie możemy. Jeżeli Pan przy 6-godzinnym śnie czuje się zdrów, wypoczęty i zdolny do pracy, może Pan do czasu tego sen swój ograniczyć.

Zofja B., Przemyśl. Znamiona można usunąć kwasem węglowym, elektrolizą, albo radem. Uważam jednak, że dziecko Pani jest jeszcze za młode. Może Pani tedy jeszcze poczekać.

L. B., Rohatyn. W leczeniu blizn należy być bardzo ostrożnym. Jeżeli Pani ma skłonność do blizn wybujałych (t. zw. bliznowców), przestrzegam przed dalszemi próbami operacyjnemi. Spróbować możnaby jeszcze tylko radem.

Starsza Pani, Lwów. Radzilibyśmy krwawienia nie lekceważyć, ale udać się natychmiast do lekarza chorób kobiecych. Sprawa prawdopodobnie niepoważna, może być jednakowoż bardzo poważna.

R. P., Tarnopol. Nowotwór nie określa koniecznie choroby ciężkiej. — Znamy bowiem nowotwory złośliwe i dobrotliwe. Jeśli tedy lekarz zapewnił Pana, że jest to nowotwór dobrotliwy, niech Pan się nie martwi rakiem, którego u Pana nie stwierdzono.

KRONIKA

3 LUTEGO
Poniedziałek
Błażeja b.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:
Poniedziałek, 3. lutego o g. 7.30 w. „Księżniczka Chicago“, tani dzień — ceny zniżone.

*

TEATR MAŁY:
Poniedziałek, 3. lutego o g. 7.30 w. „Mirla Efros“, zniżki ważne.
Wtorek, 4. lutego o godz. 7.30 wiecz. „Mirla Efros“, zniżki ważne.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: „Śpiewający Błazen“ z Al Jolsonem.
CASINO: I. „Zakazane godziny“. II. „Karol XII.“
CHIMERA: „Miłość bez grosza“.
COLOSSEUM: Tom Mix „Pojedynek w samolocie“.
FATAMORGANA: „Noc miłosna skazańca“.
GRAŻYNA: „Fanfary miłości“ i „Nieznany Ojciec“.
KOPERNIK: „Mocny człowiek“.
LEW: „Prawo męża“ z Billie Dove.
LUNA: „Władca skalnej doliny“.
MARYSIENKA: „Mocny człowiek“.
OAZA: „Szpieg na dworze rosyjskim“.
PALACE: „Statek komedjantów“ film dźwiękowy.
PASAŻ: „W pomroku nocy“.
PAN. „Burza nad Azją“.
POLONJA: „Bohater chińskiej spelunki“.
PROMIEŃ: „Dzikuska“.
STYLOWY: „Hotel Imperial. Inwazja Rosyjska“.
UCIECHA: „Lady Hamilton“.

Kronika policyjna.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z mieszkania Mieczysława Romanowskiego przy ul. Wyspiańskiego 13, skradziono wczoraj futro wart. 1500 zł. — Z mieszkania Janiny Kirschenbeyer zam. Grunwaldzka 1, skradziono wczoraj biżuterję niestwierdzonej na razie wartości.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Katarzynę Zalewską za kradzież 5 kg. słoniny wart. 15 zł. na szkodę Jana Mazepy, Ludwika Krypę za kradzież 15 par pantofli z pl. Unji Brzeskiej na szkodę Piotra Punki, Kazimierza Chudzika, Emila Kościuka i Michała Chomina jako podejrzanych o kradzież, Abrahama Lauwebera za zbrodnię oszustwa, Jakóba Wittlina poszukiwanego przez Wydział śledczy, Franciszkę Pecherską poszukiwaną za kradzież, Efroima Gernitza za uszkodzenie cudzej własności oraz Schaję Schaltera poszukiwanego przez policję w Stanisławowie.

(—) **Zamach samobójczy nieznanej kobiety.** Wczoraj w godzinach popołudniowych na ul. Żółkiewskiej, obok realności pod l. 74, targnęła się na życie jakaś nieznana kobieta, która zażyła jodyny. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiozło ją do szpitala powszechnego.

NADESŁANE.

Uroczysty obchód 40-lecia
lwowskiej Sodalicji Marjańskiej inteligencji męskiej

Lwów, 3. lutego.

(jp). Lwowska Sodalicja inteligencji męskiej święciła w sobotę i w niedzielę uroczystym obchodem 40 lecie swego istnienia.

Na wstępie uroczystości odbyła się w sobotę 1-go b. m. w kościele OO. Jezuitów **Msza św. żałobna** za dusze zmarłych Moderatorów i Sodalisów. Tego samego dnia popołudniu odbyło się w sali sodalicyjnej przy ulicy Rutowskiego uroczyste **zebranie członków Sodalicji.**

Wczoraj nastąpiły dalsze akty, związane z tem pięknem świętem a mianowicie rano o godz. 8-mej zebrali się członkowie Sodalicji na solennem **nabożeństwie w kościele OO. Jezuitów,** przyczem odbyła się **wspólna Komisja i ceremonjał przyjęcia nowych członków.** Po ceremonji kościelnej zgromadzili się Sodaliści w lokalu własnym przy ul. Rutowskiego na **wspólne śniadanie.**

Uroczystem zakończeniem obchodu jubileuszowego była **Akademja Marjańska,** urządzona wczoraj o godzinie 5-tej popołudniu w auli Uniwersytetu J. K., w której obok członków Sodalicji uczestniczyli przedstawiciele władz z woj. **Gołuchowskim** na czele, duchowieństwo z ks. biskupem **Lisowskim,** reprezentanci organizacyj i stowarzyszeń oraz liczni zaproszeni goście i sympatycy.

Na wysokim poziomie utrzymaną Akademję rozpoczęło zagajenie ks. Moderatora **Józefa Andrusza** T. J., który w zwykłych ale treściwych słowach przedstawił **dzieje 40-lecia Sodalicji lwowskiej,** podkreślając owocną jej działalność we wszystkich dziedzinach życia społecznego i narodowego, przyczem podkreślił, że we Lwowie powstała pierwsza organizacja, od której wzięły porządek inne w całym kraju.

O idei Sodalicji Marjańskiej mówił **prof. T. Lewicki,** wskazując, że zadaniem organizacji jest przeniknąć kulturę świata duchem katolicyzmu. Świetne przemówienie na temat **„Odrodzenia katolicyzmu“** wygłosił prof. **Fr. Groer.** Biorąc za punkt wyjścia bankructwo ludzkości po wojnie, wskazywał, że powodem tego załamania się jest **przerost kultury materjalnej nad kulturą duchową** i że tylko przez przebudowę psychiki indywidualnej i psychiki zbiorowej i oparcie życia na fundamentach ewangelji możemy przygotować dla następnych pokoleń lepszą przyszłość.

Uroczystego nastroju dopełnił **program artystyczny,** na który złożyła się orkiestra 40 p. p., która pod bat. ppor. **T. Góreckiego** odegrała Handla „Mesjasz“ oraz kantata Tow. śpiew. **„Bard“** pod batutą prof. **Kaszy.**

Zwały śniegu
będą usuwane przez pług motorowy.

Lwów, 3. lutego.

(—). Katastrofalne zawieje śnieżne w roku ubiegłym, które spowodowały przerwy w komunikacji, skłoniły Ministerstwo kolei do zaopatrzenia się w **specjalny wagon z olbrzymim pługiem motorwym,** który pochodzi ze szwedzkiej fabryki „Mohab“, posiadającej dzięki patentowi wyłączność produkcji. Wagon ten, który **z zadziwiającą wprost łatwością i szybkością usuwa z torów kolejowych nagromadzone zwały śniegu,** przybył onegdaj do naszego miasta, gdzie pozostanie na stałe i skąd wyjeżdżać będzie do okolic nawiedzonych śnieżycami. Oficjalne obejrzenie pługa nastąpiło w ub. sobotę na dworcu głównym, gdzie zebrali się: Dyr. PKP. inż. Prachtel-Morawiański, sekr. Matuszkiewicz, nacz. stacji lwowskiej Krechowski, naczelnicy Wydziałów Dyrekcji, inżynierowie Wydziału mechanicznego, oraz przedstawiciele prasy.

Wóz jest długi na 19 m., który jedzie **z szybkością 30 km. na godzinę,** a którego motor ma siłę 700 koni mechanicznych. Z przodu wóz wygląda jakby samolot, okienko takie same i coś w rodzaju śmig, obok których znajduje się 10 kół wirowych, każde z nich ma po **2 noże, które krają śnieg.** Śnieg siłą odśrodkową przez stożek dostaje się na zewnątrz i to zależnie od nastawienia, wyrzucany bywa na prawą lub lewą stronę. Wewnątrz wóz jest oświetlony elektrycznie, zaś mechanik, ob sługujący koło wirowe, jest połączony **telefonicznie z maszynistą,** a ten z maszynistą lokomotywy. Wóz ten może bowiem wyjeżdżać tylko razem z lokomotywą.

Koło wykonuje 150 obrotów na minutę, odrzuca śnieg na 12 m. z szybkością 20 m. na sek. Pług ten kosztuje około 450.000 złotych.

Ze sportu.

Polska ulega Niemcom w hokeju lodowym.

Chamonix, 2. lutego (PAT) **W półfinale o mistrzostwo hockeyowe świata, Polska spotkała się z silną drużyną Niemiec, przegrywając match w stosunku 3:1.**

W drugim półfinale wygrywa Szwajcarja z Austrją w stosunku 2:1.

Wobec tego do finału doszły Szwajcarja i Niemcy.

Polska gra z Austrją o 3 i 4 miejsce w turnieju.

WALNE ZEBRANIE OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU PING-PONGOWEGO.

Lwów, 3. lutego.

W dniu wczorajszym odbyło się konstytuujące **walne zgromadz. nie lwowskiego okręgowego związku ping-pongowego** przy udziale przedstawicieli **15 klubów sportowych.** Zarząd wybrano w następującym składzie: prezes p. red. **Przybylski** (Biali), wiceprezes Dubs (Hasm.), sekretarz **M. Kobiak** (Pog., skarbnik Jarosz (Pog.), członkowie zarządu Nachtgesit (Hasm.), Halpern (Tryumfator), Karth (Jutrzenka), Sonntag (Zenit). Kierownik WG. i DM. Eckstein (Hasmonea), zast. kier. Fiel (Jutrz.), Freyer (Zenit). Komisja rewizyjna Kühner (Pog.), Bodenstein (H.), Lind (Jutrz.).

ODWOŁANIE ZAWODÓW ŁYŻWIARSKICH O MISTRZOSTWO POLSKI.

Warszawa. Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski **w jeździe figurowej panów zostały odwołane z powodu odwilży.**

PIŁKA NOŻNA.

Łódź. Turyści-Zjednoczenie 9:0. Hakoah-WKS. 4:0.

Warszawa. Marymont-Gwiazda 6:1. Maraton-Gwiazda II. 1:0.

Śląsk. Stadjon-Iskra 3:1. Odra-BBSV. 5:3. Zabrze-Chorzów 6:2.

ZAWODY BOKSERSKIE W ŁODZI.

Łódź, 2. lutego. W dniu dzisiejszym rozegrano półfinał **drużynowego mistrzostwa Polski w boksie. Drużyna B. K. S (Katowice)** pokonała **Sokół (Łódź) 10:6 pkt.** Wyniki poszczególnych gier są następujące: waag musza Moczko (S) pokonał Rydzyńskiego (Ł) na pkt. w. kog. Pyka (S) remisował z Małoszczykiem (Ł), w. piórk. Radwański (S) zwycięża Gryca (Ł) na pkt. w. lekka Seweryniak (Ł) zwycięża Wochnika (S) na pkt., w. półśr. Klimczyk (Ł) zwycięża Kowalika (S) na pkt., waga średnia Seidel (S) remisuje z Trzonkiem (Ł), waga półciężka Wieczorek zwyciężył Kempę (Ł) przez k-o. W wadze ciężkiej Wystrach (S) zwycięża v. o.

ZEBRANIE LOZHL. INFORMACYJNE

odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Lwowskim Okr. Związek Hokeja na Lodzie zawiadamia, że w dniu 4 bm. t. j. **w wtorek** odbędzie się **w lokalu Hasmonei** (ul. Friedrichów 5) **o godz. 5.30 pop. informacyjne zebranie klubów zrzeszonych w LOZHL,** na które zaprasza również przedstawicieli prasy.

rych oczach nowożytnego apostoła, ale ciągnąłem dalej:

— Co do przykrości zaś, jaką odczuwasz widząc mnie tutaj, mogę cię pocieszyć... choć właściwie z odwagą zadałeś sobie to cierpienie, zamykając mnie tutaj bez względu na swoją czułość...

— Teraz jak zawsze, twoje dobro tylko mieliśmy na celu.

— Więc nie było dla mnie innego sposobu?

— Żadnego.

—Stałem się groźny, niebezpieczny?

— Z zasady w niczem nie lubię przesady: niebezpieczny zawsze byłeś jedynie dla siebie!

Zawahał się wymawiając te wyrazy. Coś przedemną ukrywał — nie przez delikatność, rzecz prosta. Znałem go zanadto dobrze i widziałem go zawsze... pełnym taktu i skrupułów. W gruncie rzeczy frazesy ale... miał jakąś myśl, której nie mogłem przeniknąć i która snać go dręczyła, gdyż na chwilę wzrok jego przestał mnie przenikać olśniewającą szczerością.

— Czy sobie nie przypominasz żadnego szczegółu z naszej wycieczki do Dieppe? Z ostatniego tygodnia, który ją poprzedzał? — pytał głosem przypominającym mi Bid'homme'a — czy w pamięci twojej nie została żadna okoliczność, która mogła mnie zaniepokoić i zmusić do przedsięwzięcia środków ostrożności, ażeby zabezpieczyć cię przed tobą samym?

— Nie przypominam sobie nic zupełnie, prócz błahej kłótni z tobą którą sam rozmyślnie wywołałeś. Szampan obficie krążył przy śniadaniu; a ty trzeźwy zwykle, zwłaszcza wobec ludzi zachę-

miotem moim była dotychczas nieszkodliwość. I to chcesz mi odebrać? O uparty Tkoukrjeńczyku z konstelacji Aidebarana, przyznaj, że to przechodzi nawet... kosmiczny upór.

— Powiedziałem ci już — odparł Kmohoun, do którego przemawiałem tylko liryką nastroju — że długie i cierpliwe poszukiwanie lokalu przed zajęciem tego kącika u ciebie, było przechwałką z mojej strony. Nie szukałem, ani wybierałem, ponieważ się spieszyłem; byłeś pierwszą duszą bezsilną, jaką napotkałem w drodze, więc...

— Nie pomyślałeś o tem nieszczęśliwy, że mieszkanie, które obierasz nie jest wolne, że to narzędzie, którem się chcesz posługiwać, uwięzione jest w murach zakładów, którego przyjemności mogłeś sam ocenić wczoraj, dzięki staraniom dra Bid'homme'a, a także z wrażeń, które czytasz w moim mózgu. Jeśli ja stąd nie wyjdę, cóż poznasz na planecie, którą przybyłeś zwiedzić prócz domu warjatów. Resztę zastąpić ci muszą obrazy mojej wyobraźni i moje osobiste zdania i poglądy.

— W jakiż sposób mogłem to wszystko przewidzieć, przybywając tu prosto ze świata tak odmiennego. A przytem, szczerze mówiąc, pochodzę z tak okropnej otchłani, że warunki mego pobytu dzisiejszego wydają mi się zupełnie przyjemne w porównaniu z poprzedniem otoczeniem.

— Nawet postępowanie Bid'homme'a?

— I to nawet mniej boli od kiedy podzieliłem z tobą cierpienia naszych nerwów, a gdybyś znał Tkoukrę przyzwyczaiłbyś się do wielu rzeczy. Jesteśmy dziś o tyle przyjaciółmi, że muszę ci opowiedzieć, jakie prowadzimy życie na tej przeklętej

że niegdyś... prawdopodobnie przed pozornym upadkiem, jakim jest stan teraźniejszy... i oni znali cechy upojenia, jakie daje podział uczucia, szczęście dziś niedostępne w tych warunkach. Te instynktowne wspomnienia przyszłości są dla nich przerażającą torturą. Czy dość ci dziś powiedziałem?

— O, tak, tak... Dosyć. Okropności Tkoukry widzę już sam wyraźnie wyryte w moim mózgu, jak mi przepowiadałeś.

Nie mogłem spać tej nocy, prześladowany widziałem gwiazdy z krwawego błota, o której nie chciałem rozmawiać, ale którą tak znałem, jak gdybym sam był Kmohounem i szponach w kształcie sztyletu, kulistych oczach i błędnem spojrzeniu pełnem zielonych i czerwonych blasków.

IV.

Przeżyłem sześć miesięcy w martwej bezwładności, odzyskując chęć do życia w rzadkich chwilach, gdy uciszał się głos Kmohouna. Nieraz miałem nadzieję... t. j. usiłowałem mieć nadzieję, że byłem uwolniony od strasznego Tkoukrjeńczyka... czy też mego obłędu; gość nieproszony wtedy chciał się przekonać psychicznie sam o jakimś szczególe ziemskiego istnienia i wtedy opuszczał mnie. Ale upływała doba, dwie doby najwięcej i „nienawistny przyjaciel" powracał, kiedy nawet nie przeczuwałem, że jest blisko.

Schudłem straszliwie, byłem coraz słabszy. Nie mogłem znosić dłużej tych podwójnych tortur: dom obłąkanych i gość w mojem ciele. To chyba, że ciężka próba na jednego neuropatę.

Uwolnić się od Tkoukrjeńczyka nie miałem możności, czułem, że temu nie podołam nigdy. Postanowiłem zatem uciec sam z zakładu.

Nie było to niepodobieństwem. Obchodzono się ze mną tutaj dość względnie (umyślnie nie wspominam o Bid'hommie, do którego zaraz powrócę), stosunkowo korzystałem z dosyć znacznej swobody, a zbyt krótko znałem cudowną kobietę, której obłęd nawet dla mnie miał urok tak wielki, że w tym nieszczęściu jeszcze mogłem przy niej

gwieździe. Muszę to nawet zrobić, gdyż inaczej, skoro wspomnienie moje wyryje się na naszym mózgu, gotów mi jesteś zwarjować naprawdę, gotów zdać sobie sprawę z pochodzenia okropnych widziadeł, które przypisywałbyś gorączce, lub uważał za postęp obłędu.

Rzeczywiście od chwili „powrotu" widziałem w moim mózgu obrazy nieznane, sceny dziwne, jeszcze blade i nieuchwytne, nie zrozumiałe dla mnie, których zacząłem się lękać, poczytując je za zwiastuny zbliżającego się znowu ataku.

— Powiedziałem ci rzecz główną — ciągnął Hmohoun — reszta nie zrobi takiego wrażenia, gdyż jesteś już przygotowany. Sądzę, że niczemu dziwić się nie będziesz... A potrzebuję mówić o tej okropnej przeszłości...

— Więc niechże i tak będzie; opowiedz mi o swojej planecie.

— Jest to gwiazda czerwona, widziałem ją po raz ostatni zaledwie już dostrzegalną, gdy ziemia miała wielkość kółka świecącego u ostrogi dra Bid'homme'a. Planeta moja jest chaosem skał, barwy krwistej. Tu i ówdzie rzadko mieszkalne doliny wciskają się między prostopadłe wzgórza; doliny ciemne, o ścianach stromych i czerwonych, pod sklepieniem barwy węgla, albo miedzi stosownie do godziny. Tam istnieje życie, pełne grozy i okropności. W tych kamienistych pustyniach, ściśnię tych nierozpartymi murami, tłoczy się życie, cisną się istoty podobne do mnie, bez żadnego schronienia, smagane biczem wiatrów, zimna i wilgoci.

— Czy bardzo różne od mieszkańców ziemi?

— Owszem, dosyć podobne, analogiczne przynajmniej, ale jak teraz ocenić mogę brzydkie, odrażające potwory o zwierzęcych głowach, skórze barwy krwi i błota, potężnych szponach, służących do szarpania i rozdzierania, oczach kulistych, błędnych, pełnych wyrazu trwogi, lub okrutnego szczęścia.

Okolice zamieszkane są niekiedy tak przepełnione żywem jestestwem, że w dolinach ciaśniejszych ciała wkońcu pomieścić się mogą jedynie skupione w nieruchomej, stojącej postawie, bez spoczynku, ani zmiany położenia. Upływają dni i noce, wszyscy stoją ściśnięci, zmęczeni tęsknotą; kości jednych wrastają w skórę i ciało innych, wkońcu krew popłynąć musi i rozpocznie się walka, pełna szału i wściekłości; nieszczęśliwi szarpią się wzajem szponami w kształcie sztyletów, uwalniają sobie ramiona, padają tysiące trupów, a rozkład jest natychmiastowy; po kilku godzinach ciała poległych zamieniają się w rodzaj krwawego błota. Ale nim dzień upłynie „z organicznej miazgi" wyrasta cały zasiew istot podobnych choć słabszych. Wówczas horda silnych zwycięzców rzuca się na tę żywność, pożera młode, ciepłe życiem ciała i żądza krwi rozpala taką energję, że planeta zdaje się ryczeć w przestrzeni.

—Ale zawsze znaczna liczba młodych istot unika śmierci, rośnie z szaloną szybkością — i wszystko znowu powraca do dawnego stanu. Urodzeni w takich warunkach mieszkańcy Tkoukry są bezpłciowi. Słodkie uczucia miłości są im zupełnie nieznane; zdolni są tylko do nienawiści i trwogi, i może najboleśniejsza jest dla nich wiadomość,

czuć się szczęśliwy. Ale dręczyły mnie noce okropne, ponure, pełne rozdzierających, rozpaczliwych głosów kobiet zamkniętych, sceny ohydne, widziane w podwórzu, kiedy chorzy istotnie stawali się dzikimi zwierzętami, wyjazd wreszcie Ireny z mojej winy. Czyż z mojej winy? Wszystko to uczyniło mój pobyt w Vassellot okropnym i prawie niemożliwym.

Postanowiłem uciec, ale w jaki sposób? Rozważyłem nie wiem już ile projektów, mniej więcej skomplikowanych i wybrałem najprostszy.

Ale nim wytłumaczę to dokładniej, muszę (?) cofnąć się nieco, aby — Bóg wie dlaczego — opisać wizytę mego kuzyna Roffieux'ego, sceny poprzedzającej wywiezienie „mojej księżniczki" oraz niektóre „kawałki" tyczące się Bid'homme'a.

Eleazar Roffieux miał odwiedzić mnie w poniedziałek po mojem przebudzeniu się w domu zdrowia, ale ukazał się dopiero w sześć tygodni po usunięciu mnie „z widowni" świata.

Wszedł bez zameldowania, w czem okazał wielką roztropność, gdyż uprzedzony mogłem przygotować mu przyjęcie o wiele gorsze, niż to, jakie go spotkało, o wiele gorsze, niż to, co mógłby sobie ktoś wyobrazić.

Zauważyłem zaraz, że troska o moją osobę nie zjadła go bynajmniej; był tak samo jak dawniej poważny, energicznie uprzejmy i kwitnący. Wyraziłem się: energicznie uprzejmy zamiast przyjemny, gdyż nie była to naturalna mimowolna, tryskająca z duszy człowieka uprzejmość. Jest uprzejmy, gdy zechce, ale uważa to za pewne ustępstwo ze swej strony. Jego dobroć jest obliczona, uwydatnia ją, skoro uzna to za właściwe, gdy uważa ten objaw za swój obowiązek. Płaci niekiedy ludziom tą monetą, ale oblicza jej wartość ściśle, skrupulatnie, a termin wypłaty określa co do minuty.

Dzisiaj zbliżył się do mnie z dłonią wyciągniętą, z pobłażliwością w ruchu i spojrzeniu. Poważny uśmiech mentora poruszył lekko jego ciemne wąsy, spływajce na ciemniejszą jeszcze brodę, z którą nie zlewały się razem. Jego twarz pełna, lekko różowa, dość ładnie odbijała od dystyngowanej bladości łysiny, o wyraźnych konturach. Ciemno niebieskie oczy miały wyraz milczącej otwartości i blask niektórych sztucznych kwiatów. Przemawiał głosem mowcy, harmonijnym, głębokim:

— Więc znajduję ciebie tutaj mój biedny Filipie! Miejsce niezbyt wesołe, ale sposób życia służy ci tu widocznie, gdyż zauważono w stanie twego zdrowia znaczne polepszenie. Potrzebowałeś takiego wypoczynku.

Milczałem. On mówił dalej:

W społeczeństwie „dobrze urodzonem" w naszym życiu współczesnem, gdzie wszelki liberalizm równoważy nieugięta sprawiedliwość. każdy musi zająć to miejsce, na jakie zasługuje, chociażby chwilowo i znosić z odważnem sercem wszelkie próby, nieraz twarde, ale niezbędne i dobroczynne w skutkach. Cóż powiesz o tym zakładzie, w którym, daję ci słowo, nie pozostaniesz ani chwili dłużej nad konieczność.

— Jest znakomity, doskonały! Nigdy go nie opuszczę!

Blask niepokoju zamigotał nagle w zbyt szcze-

Niedawny nędzarz Clown Angelo promienną gwiazdą Broadwayu.

Lwów, 3. lutego.

(=) Publiczność wielkich miast wogóle, a publiczność amerykańska w szczególności, łaknie coraz to **nowego żeru** w postaci coraz to innych **„gwiazd“ artystycznych...** Zjawiają się one nagle na **firmamencie Broadway'u nowojorskiego**, aby błyszczeć i świecić krócej lub dłużej, lecz, aby wkońcu **ustąpić nowym „gwiazdom“...** Takie jest

nieubłagane prawo

życia artystycznego... Powodzenie trwa zwykle **dość krótko** i rzadko tylko przekracza **okres dwóch lat.** Chodzi tylko o to, aby dany artysta umiał

wyzyskać

odpowiedni moment i **wycisnął** z kieszeni przedsiębiorcy teatralnego **maksymalne wynagrodzenie.** Istnieje bowiem zawsze taka chwila w której przedsiębiorca, chcąc zaspokoić apetyt publiczności, musi zapłacić

każdą cenę

ulubieńcowi czy ulubienicy..

Taką właśnie **nową gwiazdę**, za którą szaleją obecnie Nowojorczycy, jest człowiek niemłody już, brzydki i wcale nie obdarzony jakimś fenomenalnym głosem —

clown Angelo.

Przed kilku miesiącami był on **zupełnie nieznany** i wegetował gdzieś w jakimś **wędrownym cyrku.** Nagle, z dnia na dzień, dzięki **czarodziejskiemu uśmiechowi losu**, stał się

sławnym i bogatym.

Bo przedsiębiorcy teatralni wyrywają go sobie nawzajem, opłacając go **na wagę złota**, a właściwie znacznie **ponad wagę złota...**

Clown Angelo śpiewa krótkie **humorystyczne piosenki**, które cieszą się **niesłychanem powodzeniem** i są na ustach wszystkich mieszkańców Nowego Jorku.

Dzienniki amerykańskie rozpisują się obecnie szeroko o jego

niezwykłych kolejach losu.

Clown Angelo mimo włoskiego pseudonimu jest **rodowitym Amerykaninem** i urodził się w jakiemś **małem prowincjonalnem miasteczku**, na dalekim Zachodzie. Wcześnie zdany na własne siły, wstąpił do cyrku i był zrazu

linoskoczkiem

Pewnego razu jednak spadł z liny i zlamał nogę tak nieszczęśliwie, że nie mógł już dalej poświęcać się **karkołomnemu zawodowi.** Groziła mu nędza. — Wówczas został **clownem cyrkowym.** Cieszył się miernem powodzeniem, lecz mógł się z tego **jako tako utrzymać.**

Przed kilku miesiącami stał się on przypadkowo ośrodkiem **ogólnego zainteresowania.** Oto zdołał on na własną rękę schwytać

kliku bandytów,

którzy dokonawszy włamania w pewnym banku, schronili się **w ustronnym hoteliku** na peryferjach miasta, w którem Angelo właśnie przebywał. Traf zdarzył, że Angelo podsłuchał rozmowę bandytów i **wydał ich w ręce sprawiedliwości.** Otrzymał wówczas **list, grożący mu śmiercią...** Sprawa rozeszła się szerokiem echem, a prasa amerykańska, tak łapczywa na sensacje, uczyniła w krótkim czasie clowna **znanym w całej Ameryce...**

I wówczas właśnie szczęście uśmiechnęło się do tego człowieka. Jeden z dyrektorów nowojorskich zaproponował Angelowi **engagement.** Angelo przyjął i odtąd szło wszystko, **jak po maśle....**

Dziś dawny nędzarz jest

promienną gwiazdą

Broadwayu. Czy będzie nią długo? — Najprawdopodobniej po pewnym czasie **zagaśnie**, jak tyłu innych poprzedników, może nawet **sławniejszych od niego...**

Osobliwy list miłosny.

JABŁKO JAKO „BILLET D'AMOUR.

(=) Ludzie nieśmiali, pragnący wejść w związki małżeńskie, posługują się zwykle formą — **anonsu matrymonjalnego...** Nie chciał tą szablonową drogą pójść **kanadyjski eksporter owoców,**

mister Williams,

zamieszkały w Quebeck. Postanowił on żonę zdobyć sobie w Anglji, a użył w tym celu **oryginalnego sposobu...**

Wysłał on niedawno do Londynu

znaczny transport jabłek.

Wśród nich znajdowało się pięć skrzynek, zawierających **przepiękne i specjalnie wybrane owoce.** Rozesłane one zostały

pięciu młodym damom,

których adresy podał Williamsowi **pewien znajomy**, mieszkający w Londynie. Jedna z tych skrzynek dostała się do rąk

miss Ellen Hugh,

córki inżyniera w Londynie. Ucieszyła się ona **wspaniałemi jabłkami**, nie mogła sobie tylko wytłumaczyć, kto był ich **anonimowym ofiarodawcą.** Gdy jednak przyglądała się pięknym owocom, spostrzegła, iż jeden z nich upatrzony jest następującym napisem: **„Samotny kawaler z Quebeck prosi panią o przyjęcie tego drobnego daru J. Williams“.** Te słowa zostały sfotografowane na



delikatnej skórce jabłka.

Panna Hugh prezent przyjęła i posłała nieznanemu wielbicielowi

podziękowanie listowne

do Quebeck. Williams tymczasem prosił swego znajomego o **fotografję owej panny i dotyczące o niej informacje.** Zadowolony z nich, przyjechał do Londynu i **zapoznał się z miss Hugh.** Oboje podobali się sobie bardzo, a ponieważ eksporter musiał niebawem wrócić do Quebeck — **odbył się w Londynie rychło ślub...**

W ten sposób jabłko stało się

pośrednikiem miłosnym,

odegrało rolę „billet d'amour“...

Czytelnicy są jednak zapewne ciekawi, co stało się z **resztą skrzynek...** Otóż jedna z nich **nie doszła** do adresatki — druga **została odesłana** — a dwie dalsze **zostały wprawdzie przyjęte, lecz ich odbiorczynie nie pospieszyły się** tak z odpowiedzią, jak **miss Hugh...**

Jannings i skradzione auto.

WSPANIAŁOMYŚLNY GEST BERLIŃSKIEGO AMATORA CUDZYCH AUT.

Lwów, 3. lutego.

(=). Na terenie wielkiej niemieckiej wytwórni **w Neubabelsbergu,** za surowo strzeżonemi bramami znajduje się **obszerne miejsce**, gdzie mają postój

eleganckie auta prywatne

najsławniejszych **gwiazd filmu niemieckiego.** Podczas gdy właściciele ich i właścicielki **pracują w atelier,** czekają auta, uszeregowane równo, jak **żołnierze...** Szoferzy siedzą przeważnie **w kantynie.** Zresztą nie każda „gwiazda“ ma szofera. I tak np. **Willi Fritsch** sam prowadzi maszynę, podobnie jak reżyser **Schwarz.** Natomiast szoferzy **Janninga, Konrada Veidta** i kierownika produkcji **Pommera** siedzą przy stole. Są to weseli chłopcy... Ciągle się śmieją... Wszyscy ich znają... — **Wszyscy** trzej szoferzy znają wiele

tajemnic zakulisowych

swoich panów; ale nie wolno im o tem mówić. Reporterom odmawiają wręcz wszelkich informacyj..

Tylko szofer Janninga, poczęstowany **wybornym likierem,** decyduje się wreszcie na opowiedzenie

wesołej historji kryminalnej,

która niedawno zdarzyła się **z autem Janninga.**

Janning pracuje dużo — zaczyna szofer. — Dniem i nocą kręcony jest obecnie film dźwiękowy **„Niebieski ptak“** w wielkiej hali. Gdy Janning i ja przed kilku dniami o trzeciej w nocy opuściliśmy Neubabelsberg, aby pojechać do domu, skarżyłem się mojemu panu

na ból głowy,

który mnie dręczył już oddawna... — „Chodź ze mną na górę — rzekł Janning, gdy zajechaliśmy na miejsce — dam ci **proszek doskonały** przeciw bólowi głowy“... Tak też się stało.

Ale gdy powróciłem na ulicę, spostrzegłem z przerażeniem, że auto

zniknęło!

Teraz zdarzają się w Berlinie często takie kradzieże, to też odrazu zrozumiałem, że auto **padło ofiarą złodzieja.** Nie wiedziałem, jak mam swego pana uwiadomić o tej kradzieży, gdyż Janning w ostatnich dniach bardzo był **zmęczony i nerwowy...**

Musiałem jednak wreszcie to uczynić... Janning nie okazał najmniejszego wrażenia; rzekł tylko: „Proszę pójść na najbliższy komisarjat i **donieść o kradzieży“...** Popędziłem szybko po schodach i znowu znalazłem się na ulicy. Jakież było moje zdziwienie, gdy **auto stało na swojem miejscu!** Gdy się zbliżyłem, spostrzegłem

karteczkę,

przyczepioną do drzwiczek **następującej** treści: „Proszę mi **wybaczyć**, lecz nie wiedziałem, że ta maszyna należała do **sławnego Janninga.** Wszystkie gwiazdy filmowe mogą być **spokojne** o swoje wozy. **My złodzieje jesteśmy przyjaciółmi sztuki i artystów!“.**

—o—

Wśród pism i książek.

Lwów, 3. lutego

Przyznanie państwowej nagrody literackiej powieści **Ferdynanda Goetla:** **„Serce lodów“** przed jej ukazaniem się w wydaniu książkowem, nie miało dotychczas precedensu w naszem życiu literackiem. Zrozumiałą tedy rzeczą jest niezmierne zainteresowanie „Sercem lodów“ najszerszych kręgów czytelników. Zaciekawienia tego książka Goetla nie zawiedzie. Terenem akcji powieści jest „Wyspa pochmurnej północy“ — Islandja, dokąd bohaterowie powieści udają się z ekspedycją naukową, celem rozwiązania sensacyjnego i olbrzymiej doniosłości dla całej kuli ziemskiej odkrycia naukowego. Wartka i żywa, trzymająca w ciągłem napięciu uwagę czytelnika akcja powieści, pełna niespodziewanych powikłań i zagadek, pełna momentów o wysokiem napięciu dramatycznem zainteresowanie to zwiększać będzie aż do zakończenia powieści. Zwarta budowa, świetna kompozycja, język mocny i jędrny, oddający zarówno siłę ludzkich przeżyć, jak grozę i surowy egzotyzm przyrody islandzkiej, składają się na całość, która wybija się na czoło utworów beletrystycznych ostatniej doby. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 10.—)

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.

Poniedziałek, 3. lutego 1930.

WARSZAWA 1411 12.15 Muzyka z płyt gram. 16.45 Muzyka z płyt gram. 17.45 Muzyka lekka z „Gastronomji“. 19.15 Płyty gram. 20.30 Koncert międzynar. z Budapesztu. 22.35 Kom. PAT. **KRAKÓW** 312 12.05 Koncert płyt gra. 16.45 Koncert płyt gramof. **POZNAŃ** 334 13.05 Koncert gram. 17.45 Audycja wokalna. 18.15 Interludjum muz. w wyk. ork. klubu mandol. „Mozart“ pod batutą p. Wacława Napierały. **KATOWICE** 408 17.45 Pieśni ludowe polsk. 20.05 Aud. popul. z udz. M. Gawła (harm. ustna) i

L. Schweidera (cymbały)). **WILNO** 385 12.05 Por. muz. popul. w wyk. Ork. Pol. Radja. **LIPSK** 259 19.30 Koncert kapeli lud. Borna. **KOPENHAGA** 281 15.35 Koncert popol. 20:00 Wieczór Mozarta. **BRNO** 342 22.15 Płyty gram. **LONDYN** 356 14.15 Koncert Narod. Ork. Wallijskiej. 19.40 Muz. fort. Debussy'ego. 22.40 Komedje muz. Wyjątki w wyk. radjoork. **SZTUTGART** 360 12.15 Mendelssohn na płyt. gram. 21.15 Wieczór francuski. **FRANKFURT** 390 17.20 Muz. popul. 19.30 Transmisja z Saalbau. VIII Koncert poniedz. pod dyr. Weingartnera. **BERLIN** 418 16.30 Koncert solistów. 19.00 Koncert ork. mandol. **LANGENBERG** 473 13.05 Koncert muz. operetk. 17.30 Muz. kamer. 20.00 Koncert radjoork. **PRAGA** 487 Lekki konc. połud. 22.00 Ork. dęta **WIEDEŃ** 516 11.00 Por. muz. 15.30 Koncert popol. 20.00 D. de Caro odśpiewa arje Verdiego, Gounoda i Tostiego. **MONACHJUM** 533 16.30 Lekk koncert 20.00 Koncert popul. radjotria. 21.00 Recital śpiewaczy Eleny Gerhardt. **KÖNIGSWUSTERHAUSEN** 1635 21.15 Koncert radjoork. i radjochóru.

Do kina „PALACE“ za darmo

mogą dziś pójść następujący Czytelnicy „Gazety Porannej“

ZONTAG ALEKSANDRA, Krasickich 19
BERGER MALWINA, Gródecka 38
NEUSLER IGNACY, Łyczakowska 24 a
PIWARCZYKÓWNA, św. Wojciecha 9
PORDES JAKÓB, Janowska 2

Do kina „PALACE“ za darmo

mogą dziś pójść następujący Czytelnicy „Gazety Porannej“

KOERNER MICHAŁ, Janowska 12
JANOWSKI BRONISŁAW, Potockie go 4
ROMANOWSKA JADWIGA, św. Teresy 12
SCHMARDA ANIELA, Niemcewicza l. 44
STRYCHARSKI RYSZARD, Szeptyckich 33

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 4. II. 1930. 61

Edgar Wallace

Tajemnica Szulera

Jakto! Sekretarz Stanu nie otrzymał jego listu? Listu w sprawie majątku Reala? Można sobie wyobrazić przykrość i rozczarowanie na twarzy Speddinga, gdy mówił o karygodnej nieuwadze swego pisarza, jego bezradną minę, z jaką stwierdził absolutną niemożliwość traktowania w tej sprawie, zanim sekretarz przeczyta jego list, wreszcie wycofanie się z pokoju łaskawego nań ministra, który byłby chętnie, z całą radością, proszę szanownego pana, spełnił życzenie pana Speddinga, gdyby tylko był otrzymał ów list i mógł się był zapoznać z jego treścią. Spedding był genjuszem pomysłowości i w odniesieniu do niego można było istotnie sformułować po raz pierwszy twierdzenie, że twarda konieczność jest matką wynalazku.

Znalazłszy się poza obrębem gmachu, Spedding spotkał dorożkę, która go zawiozła do klubu

— Angel — dopuścił się bluffu — rozmyślał uśmiechając się w duchu. — Przyjacielu, zaryzykowałeś swoją posadkę.

Znów się uśmiechnął, gdyż przyszło mu na myśl, że on ryzykuje znacznie więcej.

— Dwa miljony! — mruknął do siebie. — Przynajmniej warto: z dwoma miljonami potrafiłbym zrobić niejedno.

Przed klubem wysiadł z dorożki i co do feniga wypłacił dorożkarzowi należytość podług taksy ustalonej.

ROZDZIAŁ XI.

W poszukiwaniu książki.

O późnej godzinie wieczornej, kiedy Piccadilly Circus, powodzie świateł zlewa na tłumy ludzi, wychodzących z teatrów, samochód ostrożnie torował sobie drogę w ścisku przez Regent Street, następnie przemknął przez Pall Mall i przez Westminster Bridge skierował się na południe.

Deszcz ustał, ale ulice były rozmiękłe, a samochód czarnem błotem obryzgiwał jadących.

Szofer u kierownicy odwrócił się, gdy auto trzymając się linji tramwajowej spokojnie zdążało przez Old Kent Road i zadał jakieś pytanie, poczem jeden z jadących zwrócił się do swego towarzysza, o radę.

— Przedewszystkiem pojedziemy do Cramera — oświadczył zagadnięty.

Old Kent Road była przelotną wizją pozamykanych sklepów i grupek ludzi, którzy na ostry rozkaz szynkarza opuszczali lokale; Levisham High Road, jak przystoi tej niezwykle przyzwoitej ulicy, pogrążona była w harmonijnym śnie; Lee, gdzie zaczynają się płoty, była całkiem cicha, a na Chislehurst panował spokój cmentarny.

W pobliżu głównego placu samochód się zatrzymał przed dużym domem, majaczącym w ponurej ciszy, a dwaj jadący wysiedli i przez cieżko się odmykającą bramą szli wygracowaną ścieżką i przystanęli pod obszernym pojazdem.

— Nie wiem, co powie stary Mauder — rzekł Angel, szukając poomacku dzwonka, — to bardzo pedantyczny jegomość.

W ciszy słyszeli wyraźnie dzwonka elektrycznego. Czekali parę minut i znów zadzwonili. Następnie usłyszeli, że otwiera się okno, a zaspany jakiś głos spytał:

—Kto tam?

Angel cofnął się z pod daszku pojazdu i podniósł głowę.

— Halo, Mauder! Muszę z panem pomówić. Tu Angel.

— Do kaduka! — ozwał się głos zdumiony. — Proszę zaczekać chwilkę. Zejdę za momencik.

Panem o sympatycznej twarzy, który w szlafroku i pyjamie otworzył im drzwi i wprowadził do zacisznej bibljoteki, był Ernest Mauder we własnej osobie. Zbyteczne chyba zaznajamiać czytelnika z tym wydawcą o światowej sławie, tem bardziej, że niedawno wydane sensacyjne Pamiętniki hr. Lehorra wywołały gwałtowne spory wokół jego imponującej postaci. Wskazał obu przybyłym krzesła, a Jimma przywitał skinieniem, jak dawnego znajomego. (C. d. n.)

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie kwitujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej“, Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.